Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 289 Kraków, środa 15 grudnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400,670

SENATOR STANISŁAW POSNER

Sztandar wolności

„Naród, który ziewa, słuchając zachwytów nad wolnością, wyciąga tem samem dłonie ku więzom niewoli". Obraz ten nie jest dziełem poety, jeno męża stanu. Nie jest lirycznym wylewem południowca, jeno poglądem zimnego Anglika. Wyrazy te, które każdy z nas zapamiętać winien, są pióra towarzysza naszego, Ramsay'a MacDonald'a, byłego szefa rządu wielkobrytańskiego.

Jakże człowiek cywilizowany może żyć bez wolności? Jeżeli są tacy, którzy zmęczeni, sterani pracą i wiekiem, albo też zbyt młodzi, aby zrozumieć powagę i złożoność i majestat życia — mówią albo piszą, że nie „dbają o wolność", czynią tak, jak ci z pierwszych wierszy „Pana Tadeusza". I wolność jest „jak zdrowie". Co zdrowie warte ten tylko się dowie, kto je utracił. Młodość nie wie, co znaczy żyć bez wolności. Owa bohaterska z przed laty dwudziestu, wiedziała i wszystkie jej sny, wszystkie tęsknoty, wzloty tytaniczne, ofiara bezcenna — całe to historycznej miary całopalenie składane było na OŁTARZU WOLNOŚCI. Dziś może już być młodzież, co „nie znała niewoli". Znała ją, jako przeszłość, jako historję, jako obraz poetycki. Ta może ziewać, gdy my starsi roztkliwiamy się nad melodją „Marsylianki" albo nabożnie jej zwrotki powtarzamy. Są starcy, którzy nienawidzą wolności. Są to wyznawcy złotego cielca, kapłani wszystkich zjednoczonych świątyń i świątnic Mammona, to jest tych „dziesięć tysięcy nadsytych i nad-zadowolonych", drżących o dzień jutrzejszy, kiedy już zapanuje reforma rolna w całkowitem jej wykonaniu i całość tak pięknie na papierze wyglądającego prawodawstwa społecznego, robotniczego!

Kiedy „niewolnik" łamie kajdany, wołając: „wolność daj nam Panie!", nie myśli wcale o tym, na czem wolność polegać będzie? Poprostu, chce, żeby kajdany opadły z ramion, żeby kaganiec znikł z ust, żeby wolno było myśleć, mówić, śpiewać jak się podoba. Przed laty zaraz po wojnie bolszewickiej przedstawiciele Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela objeżdżali Kresy wschodnie. Zgłosiła się w Warszawie delegacja ludności ukraińskiej, opowiada przerażające rzeczy o ucisku ludności miejscowej w dziedzinie wiary, szkoły i administracji wogóle. Delegaci objechali kilka powiatów, stwierdzili wiele rzeczy, któremi zajęło się następnie Ministerjum Spraw Wewnętrznych; w pewnej miejscowości ludność prosiła, płacząc, aby wolno było „śpiewać". Delegat nie zrozumiał w pierwszej chwili. „Jakto śpiewać?" zapytał. „Tak śpiewać po naszemu".

— Alboż nie wolno? Kto zabronił?

— Przyjeżdżał jeden kapitan, zabronił, jak zaśpiewasz nie po polsku, do turmy pójdziesz. A my po pańsku nie umiemy śpiewać, tylko po naszemu.

— Śpiewajcie sobie, ile chcecie, odpowiedział delegat i pomyślał: dobrze będzie posłuchać, co też oni śpiewają, bo może to naprawdę są jakieś niebezpieczne dla państwa polskiego pieśni.

Delegaci zostali we wsi i całą noc, całą noc słuchali szumek i dumek ukraińskich. Opowiadali, że nigdy takiego śpiewu nie słyszeli. Łzy od miesięcy gromadzone, rozpływały się w akordach, w trelach, w kaskadach godnych Patti albo słowika. Oto co się mołojcom i mołodycom ukraińskim wydawało — Wolnością!

Wolność to jest wyznawanie swojej wiary dogmatycznej czy filozoficznej, moralnej czy społecznej.

Wolność to jest parlament, jako organizacja opinji publicznej swobodnie, niezależnie wyrażanej w procesie wyborów jawnych i powszechnych. Parlament, który uchwala budżet, ustawy, organizuje życie społeczne narodu, parlament, który kontroluje administrację kraju.

Nowoczesne państwo bez tej wolności żyć nie może. Można wolności te zawiesić, ale trzeba będzie do nich wrócić. Państwo nowoczesne musi mobilizować siły społeczne, energję społeczną wszędzie gdzie jest, tak samo jako obrony kraju szuka w narodzie całym, a nie w najemnikach zawodowych. Obrona kraju to jest rzecz narodu całego i wtedy jest skuteczna. Pułk najemnych Szwajcarów nie uratował monarchji Ludwika XVI. Naród pod bronią uratował Francję w r. 1918. I tak samo w czasie pokoju naród w parlamencie zorganizowany może i powinien organizować siły swoje przy pomocy ustaw, musi wykonywać kontrolę nad czynnościami rządu.

I to jest Wolność. Tak ją urobiła historja i rozum ludzkości całej.

Naród, który zdaje sobie sprawę z obowiązków swoich wobec Historji nie uśmiecha się, gdy poeci mówią o Wolności. Szuka koło siebie sztandaru Wolności, aby go prowadził do wyższych szczebli bytowania zbiorowego.

Mowa posła dra Liebermana

W piątek tow. dr. Lieberman wygłosił na posiedzeniu plenarnem Sejmu referat imieniem komisji prawniczej, żądający uchylenia dekretu prasowego.

Wnoszę najpierw poprawkę do ustawy w art. 3, że wchodzi w życie 1 stycznia, a nie 1 grudnia. — W sprawie dekretu rządowego wystarczyłaby wprawdzie jednostronna decyzja Sejmu, mimo to kom. prawnicza wnosi uchylenie dekretu w formie ustawy, ponieważ uważa, że w interesie publicznym leży, aby ten dekret jaknajprędzej znikł z widowni, a obranie innej drogi opóźniłoby bieg sprawy. Forma dziś zaproponowana nie stanowi jednak precedensu na przyszłość i proszę p. Marszałka, żeby w tym kierunku złożył Izbie swoje oświadczenie.

Zarzucano nam, że ze sprawy tej chcemy zrobić narzędzie demonstracji przeciw Rządowi. Jednak każdy nieuprzedzony człowiek stwierdzi, że dekret wywołał w całej opinji wielkie poruszenie. Każdy, kto miał po temu moralne czy inne prawo, utrzymywał, że Rząd popełnił co najmniej błąd. Sejm, który jest mocodawcą Rządu (Różne okrzyki), uważał za swój obowiązek ten czyn Rządu skorygować. Nie można zarzucić Sejmowi, że był na tym punkcie niecierpliwy. Kiedy ze strony szczególnie dla rządu przyjaznej zawiadomiono Sejm, że Rząd chce dekret wycofać, Sejm okazał wielką pobłażliwość i zgodził się na zwłokę, ale gdy zwłoka minęła bezskutecznie, Sejm staje wobec obowiązku wypowiedzenia swego rozstrzygającego słowa, żeby zakończyć tę gorszącą sprawę.

Dekret ten narusza zasady prawa i wolności, które gloryfikowane są we wstępie do Konstytucji polskiej. Rząd odebrał sądom prawo sądzenia pewnych czynów, a przekazał je organom administracyjnym. (Głos: Wart pałac Paca), Barjera, która ma być między sądami, jako reprezentantami niezawisłej sprawiedliwości, a organami administracyjnemi, których charakterem jest podporządkowanie się władzy i celowość, została obalona, bo kto jest podporządkowany swemu przełożonemu, nie może sądzić sprawiedliwie. Nie można żądać od urzędnika administracji, aby mógł rozeznać granicę między rzeczową ostrą krytyką, a rzeczywistym zamachem na porządek prawny.

P. Bartel przyrzekł, że wyda dokładne instrukcje wojewodom, jak mają stosować ten dekret, lecz my tych instrukcji się boimy, bo sprawy te powinno się sądzić według sumienia i ustawy, a nie według instrukcji. Czyż nasza administracja jest tak doskonała, żeby ją obciążać jeszcze władzą sędziowską? Co skłoniło Rząd, że mimo zapewnień swoich reprezentantów w tej Izbie nie uchylił dekretu i nie przyznał się do popełnienia błędu? — (Głos: Majowa moralność).

Rząd nie zdaje sobie sprawy z tego, jak głębokie konsekwencje prawne, polityczne i moralne będzie miało wydanie takiej ustawy represyjnej. Dekret ten będzie przecież wykonywany nie przez ministrów i wojewodów, lecz przez tysiące komisarzy, starostów itd. Na wsi potworzą się tysiące ośrodków tyranji, ucisku, szykan, donosicielstwa, a więc zamiast tępić nadużycia, zakłóci się spokój wewnętrzny w Państwie.

Kiedy Kazimierz Pułaski stanął na ziemi amerykańskiej, powiedział do Franklina: „Naród polski ma wszelką tyranję w obrzydzeniu tak wielkiem, że wszędzie, gdzie wybucha walka o wolność, uważa ją za swoją sprawę". Te słowa bohatera postawiły Polskę wysoko w opinji świata i jestem zdania, że powinne one mieć zastosowanie i do czasów dzisiejszych. Ludność nasza przeszła wielkie cierpienia, mimo to trwa w karnem przywiązaniu do Państwa i nie zasłużyła na takie represje. Pragniemy, żeby Polska była szanowana nie tylko przy stołach, za któremi zasiadają dyplomaci, ale była także kochana przez narody, które rządzą się prawami demokracji. Przyszłość jej nie leży na drodze, która prowadzi od demokracji ku państwu policyjnemu, lecz w poszanowaniu wiekuistych zasad prawa i wolności, na które złożył uroczystą przysięgę p. Prezydent Rzeczypospolitej. Proszę o jednomyślne uchylenie dekretu.

Zakończenie układów o podwyżkę płac w przemyśle naftowym

Czuma łączy się z burżuazyjnemi organizacjami

Lwów, 11 grudnia.

Dziś, po długich i chwilami grożących rozbiciem się układami doszło do porozumienia między przedstawicielami robotników i przemysłowców w przemyśle naftowym, w rezultacie którego płace grudniowe zostały podwyższone o 8% (razem ze wskaźnikiem drożyźnianym 13 i pół proc). Tem samem groźba strajku została zlikwidowana. — Układy trwały przez 6 dni.

Zdawało się, że pokojowe załatwienie konfliktu będzie niemożliwe, albowiem w łonie przemysłowców znajdowała się grupa skłaniająca się do zerwania obecnie istniejącej umowy. Dalej lekkomyślny strajk proklamowany przez Czumę wytworzył sytuację tego rodzaju, że przemysłowcy, u których w rafinerjach wybuchł strajk, stali na stanowisku, że należy ten strajk przetrzymać i po złamaniu się jego podyktować robotnikom swoje warunki. Charakterystycznym objawem jest fakt, że p. Czuma, dla którego Centralna Komisja klasowych Zw. Zaw. była rzekomo za ugodowa, zwrócił się imieniem strajkujących robotników do nietylko nie klasowego, ale wręcz burżuazyjnego stronnictwa, organizowanego przez obóz tak zw.

„Piłsudczyków“, oświadczając, że przystępuje do tej organizacji i prosząc, ażeby Zarząd tej organizacji w Krakowie podjął się pertraktacji z przemysłowcami, celem zlikwidowania strajku. „Polska Partja Pracy“ nie odrzuciła tej czumowskiej oferty, ale przysłała do pracowników telegram z prośbą o rozpoczęcie rokowań. Depeszę tę podpisał M. Bartel, prezes Polskiej Partji Pracy w Krakowie.

Tow. Stańczyk po zakomunikowaniu tej depeszy oświadczył, że jakkolwiek nie należy do obozu „moralnej sanacji“ nie może zgodzić się na tego rodzaju demoralizację życia zawodowego, by nierobotnicze organizacje prowadziły rokowania imieniem robotników.

Ruch robotniczy nie może być wydany na łup ani warcholących panów Czumów, ani mających zamiar na nim żerować t. zw. „moralnych sanatorów“, którym widocznie nie zależy na wartości ideowej zwolenników, ale tylko na łapaniu możliwie wielkiej ich liczby bez względu na to, skąd oni i co zacz.

Mimo intryg czumowców i Partji Pracy delegacji Związków klasowych udało się uzyskać podwyżkę ponad wskaźnik drożyźniany, który i nadal będzie obowiązywać w przemyśle naftowym.

Po zakończeniu układów delegaci odbyli posiedzenie, na którem zapadła uchwała, aby wezwać zbałamuconych przez Czumę robotników do przystąpienia do klasowego Związku chemicznego w Krakowie i zaniechania dalszego dzikiego strajku.

Wkońcu wyrażono obawę, że przemysłowcy zechcą zastosować do strajkujących represje i uchwalono, że na wypadek represji należy tych robotników wziąć w obronę.

Na tem zakończono konferencję. Tow. poseł Stańczyk zwrócił się z serdecznym apelem do delegatów, aby wbrew wszelkiej demagogii szli do robotników, mówili im zawsze szczerą prawdę, albowiem tylko tą drogą można będzie wyplenić szkodliwe chwasty na niwie robotniczej i zbudować jednolity i potężny obóz walczących o swoje prawa proletarjatu.

Do komisji statystycznej dla obliczania wskaźnika drożyźnianego wybrano nast. towarzyszów: Zw. Górników: Haluch (Borysław), Pilch (Krosno); Zw. Chemiczny: Denasiewicz (Drohobycz), Jarek (Czechowice); Zw. Metalowców: Węglowski (Kraków), Bęben (Potok).

Czuma — Dżuma

Aby zrozumieć całą ohydę postępowania Czumy, postępowania jawnie skierowanego ku rozbiciu ruchu zawodowego w Polsce, — należy, w świetle prawdy, rozpatrzeć jego opiekuńcze orędzia do robotników polskich.

O tem, jak on pomiata czcią i honorem jednostek zasłużonych w walce i darzonych zaufaniem ludu pracującego, nie warto mówić. Człowiek ten, gdyby zastanowił się nad swoją dwuznaczną pozycją w ruchu robotniczym — nie odważyłby się narzucać siebie na obrońcę.

Co reprezentuje Czuma?

Ani zasług: bo go z ruchu zawodowego **faktycznie wyrzucono;** ani bezinteresowności, bo żeruje na nieświadomości pewnej części proletarjatu polskiego, **za tegoż robotnika ciężko zapracowany grosz;** ani charakteru.

Zamiast być żołnierzem na posterunku, sieje zamęt, odbiera ducha i staje się wprost narzędziem wrogów ludu pracującego.

Nawet w armjach są karjerowicze, którzy w chwili niepowodzeń, miast walczyć z honorem lub zginąć — **sieją popłoch, aby siebie wycofać cało,** a potem sarkać na przywódców. **Kapitulują, aby utrzymać się na powierzchni** — licząc na przyszłe łaski — wczorajszego wroga... Gorzej... on i jego zwolennicy, jak maruderzy idą za armją i żerują, aby w chwili klęski, być zawadą przy planowym odwrocie. Mącić, oczerniać, nie pozwolić na twórczą, organiczną, mrówczą pracę, zakłócać, wichrzyć, przegrywać — to ich dzieło! Kto poznał się na tem, **jak nie kapitaliści, zacierający ręce, patrząc na rozbijanie związku,** w czasie względnego ożywienia przemysłu...

W czasie, kiedy warto wytężyć wszystkie usiłowania, aby związki klasowe utrwalić, umocować, pan ten szczuje do bratobójczych zapasów.

W przemyśle naftowym obowiązuje umowa zbiorowa: umowa, w ramach której, można stale robić zmiany, idące po linji potrzeb klasy pracującej. Czuma wypowiada tę umowę, chce ją zerwać... aby wprowadzić stan zapalny, stan bezgranicznej anarchji. **Rozbija jedność organizacji, opartej na powszechnej umowie zbiorowej** już z racji istnienia swego znamionującej całość organizacyjną pracowników tej gałęzi przemysłu. Świadomie głosi hasło polityki „na własną rękę“.

Dalej... Kapitaliści dybią na nasze ustawodawstwo robotnicze. Czuma puszcza się na zgubne wiry kazuistyki cywilno-prawnej i w swym „Robotniku Chemicznym“ tak im do tego pomaga: „kwestja, **czy za 6 godzin pracy w soboty należy się pełna dn'ówka — nie jest dotychczas definitywnie rozstrzygnięta“.**

Pewnie dla warchoła, który nie zna wartości organizacji i umów zbiorowych niezrozumiałem jest, że np. Anglji a częściowo i u nas, tam gdzie robotnicy mają warunki pracy i płacy, korzystniejsze, niż to przewiduje ustawa właśnie, te korzystniejsze warunki siłą faktu posiadania mocnej organizacji są obowiązujące.

Wreszcie Czuma dowodząc, iż „działa“ jedynie na korzyść proletarjatu — gubi się w tych wypadkach, gdzie robota jego nie sięga.

Fabryki zapałek, dążąc do umowy zbiorowej, **jedna za drugą stają przy Związku opartym o Komisję Centralną.**

Trust szwedzki (dzierżawca naszego monopolu zapałczanego), pod wpływem wystąpienia jednej tylko fabryki — przyznał w listopadzie 5% podwyżkę.

Czuma w swoim „brukowcu“ powiada dosłownie: „fabryki zapałek posiadają duży zapas na składzie — zapas pokrywający półroczną produkcję“ i na 6 miesięcy naprzód **wystawia fabrykantom prolongatę na wyzysk!**

Czuma podaje w wątpliwość sprawność organizacyjną tych fabryk, o których **wie, że za warcholem nie pójdą.** Jeszcze nie dosyć na tem... dowodzi, że w zapałczarniach ludzie więcej zarabiają, jak np. metalowcy. **Przecież tego nawet przemysłowcy nie twierdzą.** Ich usłużny pachołek, czyni to na własne ryzyko, aby widocznie i tę broń wytrącić z ręki robotnikom zapałczanym.

Maluczko, a krecia niszczycielska robota Czumy i jego zwolenników **skończy się.** Klasowy ruch zawodowy krzepnie. Zdobywa nowe i nowe szeregi. Stale, dzięki samej postawie organizacyjnej, uzyskuje należną poprawę warunków pracy i płacy. **Związek Metalowców bez strajku przeprowadził 10 proc. podwyżki** i to w czasie depresji.

A czego dokonał Czuma?

Strajk w Jeziornie! zaraz po zbabranej akcji w przemyśle papierniczym, w Polsce wyjątkowo uprzywilejowanym — **zredukowano wielu ludzi,** a resztę zmuszono do nadmiernej pracy, bo po 16 godzin na dobę. Takie to owoce działalności Czumy. **Dżuma to była — zaraza!**

Organizm młody, zdrowy, jaki jest lud polski pracujący, **przetrwa** i tę próbę. Do czynów więc, do szeregów!... Niech żyją klasowe Związki! — Niech żyje Centralna Komisja! Precz z rozbijaczami!...

Gospodarka kolejowa przed forum Sejmu

Na posiedzeniu Komisji budżetowej dnia 9 bm. w dyskusji nad etatem Min. Kom., zabrał głos pos. tow. Kuryłowicz i w dłuższem znakomitem przemówieniu oświetlił wszystkie niedomagania gospodarki kolejowej, chłoszcząc przytem niemiłosiernie popełniane przez administrację błędy i nadużycia...

Na wstępie podkreśla mówca, że wszystko, co dotąd zrobiono w sprawie ujednostajnienia i poprawy organizacji kolejnictwa, to były tylko eksperymenty, które przyniosły nie korzyść ale zawody i straty.

Kolejnictwo polskie, podobnie jak państwo, powstało z 3 odrębnych części, z różnemi urzadzeniami, dostosowanemi nie do potrzeb społeczeństwa, ale do potrzeb zaborców, z biurokracją w służbie zaborców specjalnie ćwiczoną. Do spojenia tych odrębnych części w organizm jednolity, należało zabierać się inaczej, niż to dotąd robiono... Przez 8 lat niczego istotnego nie zdziałano w tym kierunku i tylko w dziedzinie taryf wprowadzono jednolitość. Jednolitość zaś i sprawność organizacji szwankuje nadal a wydawane w tej sprawie dekrety przyniosły więcej szkody niż pożytku.

Następnie oświetla tow. Kuryłowicz olbrzymią pracę, dokonaną w ciągu lat przez pracowników kolejowych, dzięki wysiłkowi których eksploatacja kolei przynosi już zyski. W budżecie kolejowym mamy już duże nadwyżki, które p. Minister stara się maskować. W tym roku zwłaszcza, przy ruchu wzmożonym o 100%, kolejarze ze swej sumienności, poczucia obowiązku i swej zdolności zdali wprost świetny egzamin, tembardziej gdy się weźmie pod uwagę poprzednie redukcje, które personel zdziesiątkowały. Ale ten cały ruch kolejowy, który Państwu przyniósł tak duże korzyści, podtrzymali kolejarze ofiarą 8 godz. dnia pracy, pracując z wysiłkiem zamiast 200 godz. po 300 i 350 godz. miesięcznie.

Wydajność pracy kolejarzy w stosunku np. do roku 1923 lub 1924 wzrosła o 100%. Gdy się zważy, że przed ostatnią tak korzystną konjunkturą eksportową było 20% chorego taboru a obecnie — po takim olbrzymim ruchu — jest tylko 7%, to się dopiero wtedy zobaczy olbrzymi wysiłek prac. kolej., który do tego doprowadził, że procent chorego taboru dochodzi już do normy przedwojennej (6%).

Cały więc dochód kolei i korzyść Państwa opiera się przedewszystkiem na ofiarnym wysiłku rzesz kolejarskich...

A za to wszystko — jak Rząd i Sejm traktuje te rzesze? Co dajecie kolejarzom za ich pracę?!

Weźmy np. ustawodawstwo społeczne na kolei, ustawę o 8 godz. dniu pracy, o urlopach wypoczynkowych, o ubezpieczeniu od wypadków, o zabezpieczeniu emerytalnem etatowych i stałodziennych, weźmy sprawę pragmatyki i t. d. i t. d.

I tu mówca, w obecności p. Romockiego i obecnych na posiedzeniu kilku dygnitarzy ministerjalnych, na szeregu jaskrawych faktów oświetla łamanie ustaw na kolei, chłoszcząc bezlitośnie wszystkie nadużycia administracji i podkreślając, że państwo, jako przedsiębiorca pokazuje prywatnym kapitalistom, jak można łamać ustawy i w ten sposób demoralizuje życie społeczne. Postępowanie administracji kolejowej w różnych sprawach piętnuje mówca jako „haniebne i niegodne“.

Dalej krytykuje tow. Kuryłowicz nieuzasadniony i krzywdzący podział pracowników na etatowych, nieetatowych, sezonowych, czasowych, kontraktowych, wykazując, jakie pod tym względem dzieją się bezprawia...

Wprowadzono w warsztatach premje, za specjalny wysiłek w pracy, zwiększający jej wydajność. Warsztatowcy licząc na to, że przyrzeczone premje będą wypłacone, zdwoili swój wysiłek i wydajność pracy... A wtedy administracja kolejowa zaczęła już od czerwca b. r., obcinać premje zupełnie bezprawnie.

Z kolei piętnuje mówca jaskrawe nadużycia jakie dzieją się z rozdziałem premji za przetaczanie, które również wprowadzone zostały jako ekwiwalent za specjalny wysiłek pracowników służby ruchu, przynoszący kolei różne oszczędności.

Podobne nadużycia dzieją się z remuneracjami... Mimo, iż Sejm kilkakrotnie uchwalał zniesienie remuneracji, kwitną one pod obecnym ministrem nadal, przyczem dzieją się nadużycia, wywołujące ogólne oburzenie...

Z kolei przechodzi mówca do kwestji płac stałych, podkreślając, że sam referent budżetu stwierdza, że zwłaszcza grupy od 12 do 16 nie mają nawet minimum egzystencji... A w tych grupach właśnie pracuje 90.000 kolejarzy, a więc przeszło 60% ogółu pracowników...

O ile Rząd i Sejm nie przyjdą natychmiast kolejarzom z wydatną pomocą, cierpliwość głodujących rzesz kolejarskich nagle pęknie, co tylko na kolei się odbije.

Następnie omawia tow. Kuryłowicz nadużycia w administracji. Związki chciały współdziałać w tępieniu nadużyć, rozwoju kolejnictwa, lecz administracja przeciwstawiła się temu...

Stworzono generalną inspekcję, która ma wykrywać nadużycia, ale biurokracja kolejowa sabotuje, gdzie może tę inspekcję i stara się ją utrącić. Mówca zapowiada postawienie w dyskusji szczegółowej odpowiedniego wniosku w kierunku usamodzielnienia tej inspekcji.

Wreszcie omawia pos. Kuryłowicz wadliwość umów zawieranych z fabrykami o dostawę wzgl. naprawę taboru kolejowego, wykazując jaka olbrzymia zachodzi różnica między kosztami naprawy w warsztatach kolejowych a w fabrykach prywatnych, i ile na tej różnicy kolej traci a prywatne przedsiębiorstwa zarabiają.

Kończąc mówca polemizuje z tymi, co twierdzą, jakoby kolejnictwo nasze było wadliwe i jakoby przynosiło straty... Dzięki wytężonej pracy kolejarzy poczyniło kolejnictwo — mimo błędów administracji — nadzwyczajne postępy i przynosi już dziś zyski...

W końcu zastrzega się mówca przeciw zwijaniu Dyrekcji budowy, na co p. Chądzyński (inicjator tego zwinięcia) odpowiedział cynicznie, że „o ile w przyszłości zajdzie potrzeba“, Rada Min. może tę Dyrekcję „na nowo (!) powołać do życia“.

Krytyka polityki gospodarczej rządu

Przemówienie posła Zaremby w komisji budżetowej

Na sobotniem posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej, z której obszerne sprawozdanie podaliśmy w poprzednim numerze „Naprzodu", tow. Zaremba wygłosił następujące przemówienie.

Należy przedewszystkiem stwierdzić — mówił tow. Zaremba — iż **mamy w prowizorjum do czynienia z dużem zwiększeniem wydatków w porównaniu z rokiem 1926, przyczem zwiększeniu uległy wydatki na wojsko**, na min. spraw wewnętrznych itp. redukcji zaś uległy wydatki na opiekę społeczną, roboty publiczne i reformę rolną. Tak więc wojsko, które kosztowało w 1926 roku przeciętnie po 146 milj. kwartalnie, **obecnie ma kosztować 178 milj.**, bowiem prócz 158 milj., przewidzianych w załączniku, proponowane są w artykułach ustawy dwie pozycje po 10 milj. Takie budowanie budżetu musimy określić jako jaskrawą **nieprawość budżetową.**

Nie rozumiem, czemu p. Zdziechowski przeciwstawił się min. Czechowiczowi. Podstawą bowiem budżetu p. Zdziechowskiego była przymusowa danina, ściągnięta z pracowników państwowych. — Rząd obecny na tem samem opiera swój budżet. Podwyżka 10% płac, będąca w rzeczywistości, wobec niestosowania jej do różnych dodatkowych form wynagrodzenia pracowników, zaledwie 5—6 proc. zwyżką płac, pracowników **nie może zadowolić i będzie raczej czynnikiem rozdrażnienia.**

P. min. Czechowicz słusznie zwrócił uwagę, że **drożyzna przyczynia się do zwiększenia dochodów państwa,** albowiem podatki rosną wraz z wzrostem cen, a ceny artykułów monopolowych i taryfy przewozowe rząd sam podwyższa. Tymczasem taż sama

DROŻYZNA RUJNUJE BUDŻET PRACOWNIKA,

a zwiększone dochody państwa są zużywane na rozszerzanie budżetu państwowego.

Memorjał, który złożyli dzisiaj pracownicy państwowi operuje perswazją i ilustracją nędzy pracowników. Jutro perswazja musi zmienić się na **walkę bezpośrednią!**

Drożyzna, stale postępująca naprzód, może być zrównoważona w budżecie pracowniczym tylko **stałym wzrostem płacy**, odpowiednim do wzrostu drożyzny, tj. **uruchomieniem mnożnej.** — Postulat ten jest zasadniczym postulatem rzesz pracowniczych.

Mówiono o sprawiedliwem rozłożeniu ciężarów państwowych. Budżet państwa dzisiaj oparty jest w 70 proc. o **podatki pośrednie** i zagrabioną płacę pracowników państwowych. Jest to najwyższa

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ I NONSENS GOSPODARCZY,

bowiem na barkach nędzarzy finanse państwa opierać się nie mogą. Budżet tak zbudowany **nie może uzyskać poparcia klasy robotniczej.**

Klasa robotnicza domagając się zwiększenia płac wyraźnie wskazuje na źródło pokrycia. **Źródłem tym jest podatek majątkowy.** Ale klasy posiadające dzisiejszych uprzywilejowanych budżetów nie chcą się wyrzec, wykrzykując, że Polska ginie, gdy skarb dobiera się do ich kalety. **Rząd ulega tym klasom** i należycie nie wyzyskuje tego źródła.

Nie mogę przemilczeć wczorajszego incydentu z pos. Ballinem na pełnem posiedzeniu Sejmu. — **Rząd milczał.** Przeciwko milczeniu rządu w tym wypadku musimy **jaknajkategoryczniej zaprotestować.** Milczenie to jest charakterystyczne dla stosunku rządu do Sejmu. Ta sama tendencja znalazła wyraz w art. 5 ustawy o prowizorjum, gdzie mówi się o „zatwierdzeniu" przez Sejm propozycji rządu, zapominając o tem, że Sejm nie „zatwierdza", lecz **uchwala.**

W dalszym ciągu zabrał głos wicepremjer **Bartel.** Wicepremjer powiedział między innemi:

Każdy, kto musi żyć z poborów urzędniczych, kto żyje z pracy rąk, zdaje sobie sprawę z tego, że uposażenia pracowników państwowych są szczupłe, w wielu wypadkach niewystarczające. Rząd też uważa, że poprawa tych płac jest **niemal** (?) koniecznością państwową. Powiedziałem urzędnikom szczerze, że **gdyby można znaleźć jakieś pokrycie, to oczywiście możnaby płace podnieść, ale sam rząd regulować tej sprawy nie może** i że jest rzeczą bardzo wątpliwą czy Sejm zechce się zdecydować na podwyższenie podatków, gdyż zbytnie rozszerzenie granicy i wysokości podatków może się odbić fatalnie na życiu gospodarczem, — jeżeli jednak Sejm uzna tę dalszą podwyżkę za obowiązek rządu i parlamentu, to rząd się temu nie sprzeciwi.

10% — TO STANOWCZO ZA MAŁO!

Tow. Pragier oświadczył, że podwyżka 10 proc. dla pracowników państwowych **nie jest dostateczna,** gdyż nie odpowiada wzrostowi cen. Rząd obecny zarzucił wszelkie prace koło reorganizacji zarządu państwowego i stąd szuka oszczędności budżetowych **wyłącznie w zmniejszeniu płac pracownikom państwowym.**

ZPPS oddałby swe głosy za wnioskiem, któryby w poważnej mierze zdążał do poprawy bytu pracownikom państwowym, gdyby taki wniosek został złożony. Skoro jednak takiego wniosku niema, a wniosek rządowy jest zupełnie niewystarczający, ZPPS odpowiedzieć może na to tylko przez złożenie wniosku **przywrócenia mnożnej.**

Wniosek ten nie uzyskał większości.

Przeciwko wnioskowi głosowały kluby prawicy i stronnictw rządowe.

Wobec tego, pracownicy państwowi uzyskali — **dzięki wrogiemu stanowisku prawicy i stronnictw rządowych jedynie nie wystarczającą podwyżkę dziesięcioprocentową.**

Kolejarze krakowscy a PPS

W niedzielę 12 bm. odbyła się w Domu kolejarzy w Krakowie konferencja Zarządów wszystkich kół miejscowych krakowskiej Dyrekcji kolejowej. Celem konferencji było zespolenie ściślejsze zawodowego ruchu z ruchem politycznym. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zarządu okręgu Z. ZK. i Wydziału Wykonawczego ZZK. Zebrani po wysłuchaniu sprawozdań tow. Batora, Grylowskiego i posła dra Marka uchwalili co następuje:

1) Konferencja stwierdza, że reakcji społecznej w Polsce przeciwstawić się może jedynie klasa pracująca zorganizowana w PPS i Związkach klasowych spojona wewnętrznie wspólną walką o poprawę bytu szerokich mas pracujących. Konferencja stwierdza, że nie zrzekając się prawa stanowienia o swych zawodowych interesach reprezentowanych przez ZZK, widzi we wspólnem działaniu z organizacjami politycznemi PPS możliwość rychłego zrealizowania postulatów klasy robotniczej w całości, a w szczególności pracowników kolejowych. Konferencja w zespoleniu ruchu zawodowego z ruchem politycznym dla osiągnięcia wspólnych celów w walce o interesy mas pracujących, widzi jedyny sposób skutecznego przeciwdziałania wszelkim próbom, skądkolwiekby one pochodziły na rozerwanie tej nakazem interesu robotniczego dyktowanej jedności.

2) Konferencja poleca prezydjum powołanie do życia organizacji PPS kolejarzy na terenie krakowskiej DKP., a to w porozumieniu z CKW PPS.

3) Konferencja przyjmuje do wiadomości uchwałę ZPPS i CKW PPS o przejściu partji do opozycji wobec rządu, a zarazem akceptuje obecne stanowisko PPS w sprawie postulatów ogólno-gospodarczych i żądań kolejarzy.

4) Konferencja poleca obecnym delegatom rozpoczęcie usilnej pracy politycznej w szeregach kolejarzy w kierunku pogłębienia uświadomienia socjalistycznego przez prasę, zebrania i odczyty. Konferencja poleca delegatom, ażeby w każdym Kole prenumerowano „Naprzód", jak również agitowano za zjednywaniem dla „Naprzodu" odbiorców.

5) Konferencja odnosi się do Zarządu Okręgowego ZZK w Krakowie, by na najbliższym Walnym Krajowym Zjeździe delegatów ZZK uregulowaną została kwestja opłacania podatku partyjnego od członków ZZK. Aż do odbycia krajowego zjazdu pobór podatku partyjnego od członków ZZK odbywać się będzie na podstawie powziąć się mających uchwał między Zarządem Okręgowym ZZK Kraków, a Radą Wojewódzką PPS.

Tak więc konferencja ta była należytą odpowiedzią na próby obecnego rządu oderwania organizacji zawodowej od partji politycznej. Kolejarze w zrozumieniu ciężkiej walki, jaka ich i całą klasę robotniczą czeka, stanęli silnie przy PPS jako przedstawicielce interesów robotniczych.

Tylko p. Stroński wierzy...

NAWET CHADECY DRWIĄ Z „WIELKO"-POLSKIEJ MANJI P. ROMANA DMOWSKIEGO

Wspominaliśmy już o tem, że chadecy nie chcą iść na lep tego fortelu politycznego.

Przyznaje to endecki „Kurjer Poznański", pisząc:

„Na zjeździe okręgu bydgoskiego Chrześcijańskiej Demokracji poseł Marciniak zakomunikował formalną, wszystkich członków ChD wiążącą instrukcję głównego zarządu stronnictwa ChD, w myśl której członkom ChD **nie wolno wstępować do Obozu Wielkiej Polski pod groźbą wykluczenia ze stronnictwa.**

W tym duchu odbywają się zebrania organizacyjne Chrześcijańskiej demokracji w głównych jej ośrodkach.

Notujemy fakt.

Chadecki „Głos Narodu" dodaje, iż na zjeździe stwierdzono, że to tylko nowa firma Z. L. N. i „sprytny przedwyborczy manewr".

Czy taki „sprytny" — wolno w to powątpiewać, skoro nawet wodzeni za nos przez endeków chadecy go dostrzegają!

Zdaje się, iż tylko p. Stroński **chce** się koniecznie dopatrzeć w akcji Dmowskiego czegoś nowego. Podkreśla on, że w endecji „było bardzo wiele dążeń zdrowych, od których **zboczono**", a Dmowski „dokonywa zwrotu z tych zboczeń".

Pan Dmowski wogóle występuje teraz na widownię dlatego, iż Zw. L. N. „przestał być właściwem dla obecnych zadań zgrupowaniem".

Redaktor „Warszawianki" gotów się zgodzić, że „nikt rozsądny nie może się spodziewać, że od takiego, a takiego dnia, nowej nazwy, nowej odezwy, szeroki ogół uzna, że wszystko zmienione, jak uciął." Niedowierzanie poczytuje za uzasadnione, ale sam wierzy... Cieszą go faszystowskie cechy „Obozu wielkiej Polski".

„Inne ugrupowania — przyznaje jednak — niezbyt widzą, jak mogłyby wejść pod władze przeważnie już ustalone, a rozprzęgać swoją własną robotę"... Ale „patrzą na Obóz p. Dmowskiego, jako na jeden z czynników, może bardzo z czasem znaczny, przyszłego zrzeszenia".

Słowem, p. Stroński gotówby być hetmanowi Dmowskiego przytrzymać strzemię — ale i w sferach dubadecji są różnice zdań. I tam nie każdy potrafi zrozumieć, dlaczego p. Dmowski skutkiem stwierdzenia, że obóz (przez małe **o**) endecki uległ jakiemuś zagniciu, **nie stara się go zdezynfekować,** lecz zakłada „Obóz" Wielkiej Polski... z **tejże endecji!** Bo nawet wielbiciel Dmowskiego p. Stroński zapowiada mu poparcie w przyszłości dopiero, gdy rzecz się wyklaruje... Ale co z tak widocznej sytuacji może się wyklarować? Kogo zwiedzie szumny a czczy tytuł?

Pan Dmowski sam wędrownie reklamuje swój nowy „Obóz". Zawadził i o Kraków. Z zaproszeń dowiedzieliśmy się nareszcie, kto jest obożnym województwa krakowskiego. Rozkaz hetmana Romana — wedle pierwotnych informacyj — wymienial gen. St. Hallera. Tymczasem widocznie został nim romanista — p. Folkierski.

Jest już obożny — zobaczymy, jak to będzie z „Obozem"?

*

Tow. Daszyński o akcji Romana Dmowskiego

Warszawski „Przegląd Wieczorny" ogłosił ankietę na temat najnowszego cygaństwa endeckiego pod nazwą Obozu Wielkiej Polski. Ankietę otwiera tow. Daszyński, który skreśliwszy faszystowskie oblicze „Obozu", zaznacza:

Jeżeli społeczeństwo polskie będzie tylko normalnie czujne wobec zamachowców p. Dmowskiego, to zamiary jego spełzną na niczem i w pewnej chwili zrobią wrażenie takiej **tragifarsy,** jak spra-

wa panów Gorczyńskiego, Pękosławskiego i innych, którzy mieli również „sztab generalny", „naczelnych wodzów" i tym podobne rzeczy „Wielkiego Obozu Wielkiej Polski".

Może i dlatego endecja trzyma narazie ręce zdala od tej roboty. Może także i dlatego cała reakcja, związana jednak choć w trochę odpowiedzialne partje, zajęła wobec p. Dmowskiego również stanowisko wyczekujące.

Wiadomości polityczne

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Dnia 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla posiedzenie Rady ministrów, na którem uchwalono wniosek ministra spraw wewnętrznych o utworzenie nowego powiatu z siedzibą w starostwie w Zawierciu, wniosek ministra robót publicznych o przekazanie państwowej szkole średniej we Wilnie dodatkowych terenów potrzebnych do rozwoju tej szkoły ,wniosek ministra przemysłu i handlu o wprowadzenie w urzędach państwowych nowego formatu papieru kancelaryjnego, projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustawy o reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, projekt rozporządzenia Rady ministrów w sprawie statutu organizacyjnego ministerstwa reform rolnych. Pozatem Rada ministrów uchwaliła wnioski w sprawie awansu urzędników pocztowych i telegraficznych.

—ooo—

ROKOWANIA O ROZBIÓR CHIN

Z Szangaju donoszą, jakoby poseł angielski wystąpił obecnie z propozycją podziału Chin na dwie niezależne części, a mianowicie Chiny północne i południowe z rzeką Yang-Tse jako granicą. Sfery miarodajne w Tokio odnoszą się do tego planu przychylnie, podczas gdy Stany Zjednoczone sprzeciwiają się temu stanowczo. Dyplomatyczni reprezentanci Ameryki i Japonji odjechali do Hankau celem wzięcia udziału w dotyczących rokowaniach.

Rząd socjalistyczny w Finlandji

Tow. **Tanner**, któremu prezydent Finlandji powierzył utworzenie gabinetu, powołał rząd czysto socjalistyczny w składzie następującym:

Vainö Tanner, prezydent ministrów; **Vaino Voionmaa**, minister spraw zagranicznych; **Rieti Itkonen**, minister spraw wewnętrznych; **Kaarlo Heinonen**, minister spraw wojskowych; **Hannes Ryöma**, minister finansów; **Mauno Pekkala**, minister rolnictwa; **Vaino Wuolijoki**, minister komunikacji; **Vainö Hupli, minister handlu**; **Johan Helo**, minister opieki społecznej; pani **Mina Sillanpaa** i **Matti Paasivuori**, ministrowie bez teki.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Minister Bartel o pracach nad ustrojem szkolnictwa

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Na piątym zjeździe walnym inspektorów szkolnych Rzeczypospolitej Polskiej minister prof. Bartel wygłosił przemówienie, w którem między innemi powiedział:

Przybywam do Panów, jak do członków tej wielkiej i świetnej rodziny, do której i ja także mam zaszczyt należeć, to znaczy do tej rodziny, która nazywa się szkołą. W tej chwili odbywa się praca zasadnicza, ważna, bardzo poważna, **nad ustrojem szkolnictwa w Polsce**. Z największą radością i bez przesady to mówię. Będziecie się Panowie zastanawiali nad ustrojem szkolnictwa i władz szkolnych. Sprawa ustroju szkolnictwa, to nie jest sprawa łatwa, sprawa, która może być przez jednego ministra narzucona społeczeństwu. To jest sprawa, która musi być wykuta w poważnej dyskusji. To nie jest sprawa polityczna. **To jest sprawa rozumu, ale także i serca.** Dlatego zabrałem głos ja i mój najbliższy w pracy w ministerstwie oświaty nad ustaleniem tego ustroju z całą powagą bez wszelkich namiętności. Inne traktowanie tej sprawy nie rokuje powodzenia.

Sprawa ta musi być zrobiona spokojnie i musi być zrobiona dobrze. **Eksperymentowanie w tej dziedzinie jest niedopuszczalne.** Musimy wyciągnąć wnioski z doświadczeń, jakie kilkoletnia praca w szkolnictwie już w niepodległej Polsce nam dostarczyła. Musimy następnie, zapoznawszy się z tem wszystkiem, co się w tej dziedzinie na całym świecie dzieje, spetryfikować poglądy nasze w projekcie ustaw, a następnie jaknajprędzej przedłożyć Sejmowi, który projekt ten — przypuszczam — po dłuższej dyskusji i po uzgodnieniu przemieni na ustawę. Powziąłem sobie za cel, i jedno z głównych działań jako reprezentanta i kierownik ministerstwa WR i OP **ustalenie ustroju szkolnictwa** dlatego, że nie jest rzeczą możliwą, aby ustrój szkolnictwa był uzależniony od temperamentu, humoru i poglądów politycznych ministra. Państwu i społeczeństwu potrzeb nie jest pełne dzieło. Wyobrażam sobie, że dla każdego z panów z tej rodziny, do której należymy, jest rzeczą ważną, abyśmy mieli plan działania i byli pewni, że ze zmianą ministra nie powieje inny wiatr, który może wyprowadzić panów w sytuację bez wyjścia. Dotąd mieliśmy tych wiatrów 20.

Drugą sprawą, w której chcę zająć stanowisko, to jest sprawa t. zw. **ustawy sanacyjnej, która w szkolnictwie odbiła się w sposób bardzo ciężki.** — Trzeba to stwierdzić, jeżeli jest się człowiekiem objektywnym, że ustawa robiona była w najlepszej chęci przyjścia z pomocą skarbowi państwa. Chociaż nie jestem przyjacielem politycznym twórcy tej ustawy, ale objektywnie przyznać muszę, że śladów złej woli tam nie było i niema, a zrobiona była dlatego, że dążność do równowagi budżetowej była koniecznością państwową i koniecznością państwową pozostanie, że: ustawa, która jest dążnością oszczędnościową, dotknęła szkolnictwo w wysokim stopniu, tłumaczy się to tem, że budżet szkolnictwa w Polsce, jeżeli pominiemy budżet ministerstwa spraw wojskowych, **jest największym.** Rzecz zrozumiała, że procentowo odbiło się to dość poważnie na szkolnictwie. Pragnę panów zapewnić, że jest moim dążeniem i przypuszczam, że będę mógł te dążenia w najbliższej przyszłości bodaj w części zrealizować, **aby skutki ustawy sanacyjnej** w miarę rozwoju naszych stosunków gospodarczych, politycznych i wpływów, które stale rosną, **usunąć.** Mam w planie pewne działanie nawet poza budżetem leżące, które umożliwi mi bodaj w części usunąć skutki ustaw sanacyjnych i **przyjść z pomocą między innemi i panom.** Komisja budżetowa dała wyraz tym potrzebom w ten sposób, że właśnie na rozjazdy panów inspektorów wstawiła sumę przewyższającą pod tym względem propozycję ministra, sumę 100.000 złotych, a stało się to przy poparciu całej komisji budżetowej, zdającej sobie najdokładniej sprawę z potrzeb szkolnictwa. **Muszę** apelować do cierpliwości panów i prosić, **aby panowie mnie jako kierownikowi szkolnictwa zaufali**, a idąc krok po kroku, będę dążył do tego, aby nie wystarczające uposażenia sfer nauczycielskich, o ile możności usunąć".

Ruch kolejarski

AKCJA BLOKU ZWIĄZKÓW KOMUNIKACYJNYCH

Prezydjum bloku związków komunikacyjnych wszczęło ostatnio na terenie Sejmu energiczną akcję o poprawę bytu pracowników kolejowych i pocztowych. Wielokrotne wystąpienia bloku u czynników rządowych spotykały się stale z zapewnieniami, że rząd przyznaje słuszność postulatom bloku, jednak żądania te, ze względu na równowagę budżetu, w chwili obecnej uwzględnione być nie mogą, gdyż uzależnione to jest od uzyskania nowych źródeł dochodu.

Ostatnio wreszcie, po konferencji pracy, pracownicy państwowi skierowani zostali wyraźnie do Sejmu, w którego rękach leży decyzja o budżecie na rok 1927—8.

Delegacja bloku przyjęta została przez prezydja następujących klubów: PPS, Stronnictwo chłopskie, Wyzwolenie, Klub żydowski, Zjednoczenie posłów niemieckich itp.

Na podstawie oświadczeń przedstawicieli poszczególnych klubów sądzić należy, że sprawa poprawy bytu pracowników kolejowych i pocztowych znajduje się na dobrej drodze.

W najbliższych dniach blok zamierza odbyć konferencję z posłem Michalskim, referentem prowizorjum budżetowego na I-y kwartał 1927—8 r., z posłem Manaczyńskim, referentem wniosków o poprawę bytu pracowników państwowych, z posłem Chądzyńskim, referentem budżetu min. komunikacji, z posłem Rymarem, gen. referentem budżetu oraz z przedstawicielami pozostałych klubów sejmowych.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„PAN DAMAZY"**, komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego

Przeobrażenia społeczne ostatnich czasów tak głębokich dokonały zmian w życiu obyczajowem, że komedja obyczajowa z przed lat 50 jest dziś bardziej przestarzała niż komedja charakterów z przed lat trzystu. Dopóki warstwę oświeconą stanowiła wyłącznie klasa opierająca swój byt na własności, dopóty kwestje związane ze spadkiem, testamentem, prawem dziedziczenia były bodaj że najbardziej interesującym tematem powieści, dramatów, komedyj. Dziś oczywiście także sprawy te odgrywają pewną rolę w życiu prywatnem, ale bynajmniej już nie wybijają się na czoło zainteresowań tej warstwy, która dostarcza książkom rzesz czytelników a teatrom publiczności. Warstwą tą jest inteligencja pracująca, zarabiająca, zdobywająca, a panny więdnące w oczekiwaniu na posag od stryjecznej babuni, siostrzeńcy próżnujący w nadziei spadku po ciotce czy wuju, to już tylko nieliczne pasorzytnicze przeżytki, wyrzucone przez prąd nowoczesnego życia po za nawias. Oto powód, dla którego „Pan Damazy" Bliźińskiego, jedna z najlepiej zbudowanych i z prawdziwym nerwem scenicznym napisanych komedyj polskich, treścią swą nie może zainteresować dzisiejszego pokolenia. Jak moda, która się tak zasadniczo zmieniła, że niepodobna sobie tej komedji wyobrazić granej w sukniach ponad kolana i fryzurach a la garconne, tak i tło obyczajowe z przed pół wieku stało się najzupełniej obce ludziom dzisiejszym. Toteż, jakkolwiek „Pan Damazy" został w teatrze miejskim wznowiony akurat w sam dzień św. Damazego, — imię to, niegdyś dość pospolite, do tego stopnia wyszło z mody, że na widowni znalazło się bardzo mało solenizantów, a reszta miejsc zionęła pustką.

A szkoda. Bo jestto komedja bardzo dobra. Została ona niedawno wydana w Bibljotece Narodowej w znakomitem opracowaniu dra Zygmunta Nowakowskiego, który we wstępie krytycznym wykazał jej niepowszednie zalety.

Ale wraz z przeobrażeniami społecznemi i obyczajowemi zmieniają się także i typy ludzkie. Przeto i wśród dzisiejszego pokolenia aktorów znacznie trudniej, niż wśród poprzedniego, wyszukać dobrą obsadę „Pana Damazego". Może z tego powodu część obsady była bardzo nieodpowiednio dobrana, chociaż mnie się wydaje, że w obecnym zespole teatru krakowskiego można było trafniej role obsadzić. **Jedyna p. Zalewska** była prawdziwą Tykalską. **Żegocinę grała p. Klońska** bardzo dobrze, ale trzeba powiedzieć „grała bardzo dobrze", nie można powiedzieć, że nią była, jak śp. Wojnowska, na której widok nikt nie powiedział „gra świetnie Żegocinę", lecz każdy musiał rzec „to jest przepyszna Żegocina". Podobnie i p. Leliwa grał pana Damazego z werwą, ale czy to był pan Damazy? Kapitalną figurę rejenta Bajdalskiego wybornie odtworzył p. Jednowski, lecz i nad nim zdawała się ciążyć ogólna atmosfera towarzysząca temu wznowieniu. Dobra była p. Kostecka w roli naiwnej panienki z dworku wiejskiego, z życiem zagrał Genia p. Niewiarowicz, ale reszta osób grających — powiedzmy szczerze — dawała wrażenie czegoś niedociągniętego. „Pan Damazy" jest tak świetną komedją, że mimo wszystko wywoływał wesołość i oklaski, ale w dzisiejszych ciężkich dla teatru czasach należy dyrekcji szczerze odradzić tego rodzaju wznowień, nie mających widoków powodzenia. E. H.

—ooo—

Stary Teatr: **WIECZÓR TAŃCÓW** Maryli Gremo

Z „cudownego dziecka" po kilku latach niewidzenia wyrosła tancerka o wyrobionym kunszcie, pięknych pozach i płynnych ruchach, niezwykle gibka, elastyczna, nie wkraczająca jednak w akrobatykę — obracająca się w granicach, uzgodnionych z estetyką tańca. Jeszcze jedna dla widzów miła jej cecha, która nie tylko młodością, lecz i opanowaniem techniki się tłomaczy: nawet w produkcjach uciążliwych (np. „Pizzicatti" Delibes'a) nie znać u wykonawczyni żadnego wysiłku. A taniec musi wionąć beztroską, być jakby od natury uskrzydlonym.

W urozmaiconym programie tylko Chopiniana były traktowane zanadto szkicowo. Zdaje się, iż tancerka najlepiej się czuje w ramach utworów o zakroju figlarnym.

Panna Gremo nie może pretendować do klasycznej urody, ale posiada piękne linje i umie operować filuternemi zwłaszcza minkami. Staranność znać było i w doborze kostjumów, z których najbardziej cennym był kostjum ze strusich piór. i.

KRONIKA

Kraków, 14 grudnia.

„Obóz Wielkiej Polski" agituje w Krakowie

W niedzielę odbyło się w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Basztowej inauguracyjne zebranie **„sympatyków"** „Obozu Wielkiej Polski", zwołane przez „obośnego" krakowskiego okręgu prof. Un. Jagiell. **Folkierskiego.** W zebraniu wzięli udział między innymi „obośny" na południowo-zachodnią Polskę gen. Stanisław **Haller**, członek Rady dzielnicowej Karol Hubert **Rostworowski**, prezes Polskiego związku kolejowców radca Nycz, prezes „Sokoła", p. Mokrzycki, oraz kilku profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Podobno rezultatem szumnie rozgłaszanego zebrania „Obozu Wielkiej Polski" było wstąpienie do obozu około 60 członków.

—ooo—

Rocznica tragicznego zgonu Prezydenta Narutowicza

Dnia 16 bm., t. j. we czwartek przypada rocznica tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, śp. Gabrjela Narutowicza. **Dzień ten będzie uroczyście obchodzony w całem państwie.** W Krakowie zawiązał się szerszy komitet dla przygotowania programu obchodu. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele władz i instytucyj.

—ooo—

ZNOWU WIOSNA W ZIMIE. Pogoda dostosowała się tym razem ściśle do przepowiedni obserwatorjum meteorologicznego. Silny wiatr zachodni rozpędził chmury i osuszył błoto, a na wybłękitnionem niebie zajaśniało słońce. Ale przerwa w pogodzie, wypełniona mgłą, dżdżem i błotem, pozostawiła ludziom w spadku po sobie grypy i katary, które teraz słońce będzie miało za zadanie wyleczyć.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 16 grudnia br. o godz. 6 popoł. **w sali konferencyjnej magistratu na I. p.,** a nie jak dotychczas w sali Tow. Wzajemn. Ubezp. Na życzenie szeregu radców m., by posiedzenia Rady miejskiej odbywały się w magistracie, prezydent m. wydał polecenie Budownictwu miejskiemu przygotowania sali konferencyjnej na posiedzenia Rady miejskiej. Po odbytem doświadczeniu i zorjentowaniu się czy posiedzenia te bez uszczerbku dogodności w magistracie odbywać się mogą, prezydent m. zadecyduje sprawę stałego odbywania posiedzeń Rady miejskiej w magistracie. Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Rady miasta obejmuje szereg spraw gruntowych, regulacyjnych, dodatek do pensji urzędnikom i służby miejskiej, wybór członków do komisji szacunkowej podatku dochodowego, taryfę opłat gminnych od podań wnoszonych do magistratu i inne.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. „Czarne kawy" Syndykatu dziennikarzy krakowskich budzą coraz większe zainteresowanie, co zaznacza się silnie wzrastającą frekwencją publiczności. Na ostatnim niedzielnym podwieczorku publiczność licznie wypełniająca salę kawiarni „Udziałowej", gorąco oklaskiwała obfity i doborowy program. Przemiły conferencier Marjan Senowski wiązał poszczególne numery programu nicią dowcipnej pogawędki z publicznością. Wesołe, z temperamentem odtworzone piosenki p. Orszańskiej i Kaczorowskiego, piękny śpiew p. Topolskiej, srebrzysty głosił p. Wandy Szczepańskiej, wielce obiecujący tenor młodego śpiewaka p. Purchli, pełna ekspresji recytacja p. Castory, wesoła deklamacja p. Kalinowskiej, złożyły się na całość nadzwyczaj efektowną. Akompanjament spoczywał w rękach p. Grodzickiej i p. Peteckiego.

SKRZYNKI NA POPIÓŁ I ŚMIECI. Magistrat zwraca uwagę, że skrzynki na popiół i śmieci nabywane przez właścicieli realności muszą odpowiadać ściśle typowi ustalonemu przez magistrat. Skrzynki bowiem, które nie są dostosowane do systemu wozów automobilowych, przeznaczonych do odwozu popiołu i śmieci domowych nie będą odebrane przez magistrat i temsamem staną się bezużyteczne tak, że właściciele realności zmuszeni będą nabywać nowe skrzynki, względnie już zakupione skrzynki przerabiać. Leży zatem w interesie właścicieli realności, aby ściśle przestrzegali przy nabywaniu skrzynek typu skrzynki ustanowionego przez Magistrat. Model skrzynki na popiół znajduje się w Zakładzie czyszczenia miasta ul. Posejska l. 8, parter.

OGIEŃ W POKOJU. Wczoraj w domu pod l. 8 przy ul. Pędzichów na I. piętrze, zapaliła się od pieca podłoga. Straż pożarna ugasiła ogień.

Wezbrana Wisła zniszczyła roboty przy nowym moście

Wskutek nagłego wezbrania Wisły, woda wdarła się do tak zwanych wieńców przy budowie filarów pod nowy most u wylotu ul. Krakowskiej. — Wskutek silnego naporu wody, połamały się zapory, niszcząc dotychczasowe dokonane roboty. — Wskutek tego kierownictwo robót poniosło znaczną szkodę, a wykończenie filarów ulegnie opóźnieniu.

—ooo—

Wiecha na domu tramwajarzy

W sobotę ukończono roboty murarskie przy budowie czteropiętrowego domu przy ul. Robotniczej w Podgórzu, będącego własnością funduszu emerytalnego funkcjonarjuszów tramwaju krakowskiego. Dom ten posiada 20 mieszkań jednopokojowych z kuchnią i przedpokojami, przeznaczonych dla funkcjonarjuszów tramwajowych. Fundusz emerytalny powstał z dniem 1 stycznia br. Na cele funduszu składają wszyscy pracownicy tramwajowi 4 procent swych poborów, zaś przedsiębiorstwo tramwajowe wpłaca na ten fundusz taką samą wkładkę. W skład zarządu funduszu emerytalnego wchodzą: wiceprez. Sare, jako przewodniczący, radcy miejscy tow. poseł Bobrowski, sen. Adelman, inż. Potuczek, dalej dyr. Polaczek i dwóch przedstawicieli funkcjonarjuszów tramwajowych tow. Karton i Laszczyk.

Fundusz, prócz zaopatrzenia kilkudziesięciu emerytów tramwajowych, oraz wdów i sierót, pokrył w bieżącym roku budowę wspomnianego domu, a na rok przyszły planowana jest budowa dalszego domu mieszkalnego. Sobotnia uroczystość „wiechy" odbyła się w obecności wiceprez. Sarego, dyrekcji, grona funkcjonarjuszów tramwajowych, arch. Rąki i Lieblinga. Po przemówieniach odegrała orkiestra tramwajowa szereg utworów muzycznych.

—ooo—

KONTROLA LICZNIKÓW SAMOCHODOWYCH. Wczoraj w godzinach przed południowych, władze policyjne i wojewódzkie przeprowadziły kontrolę zegarów samochodowych. Pod kawiarnią „Esplanade" zatrzymano około 150 dorożek samochodowych. Wiele samochodów było bez taksometrów.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA INTERNISTÓW odbędzie się 16 grudnia br. o godz. 8-ej wieczór w sali wykładowej II. Kliniki chorób wewnętrznych przy ul. Kopernika 15. W programie pułk. dr. Maciąg: Demonstracje z oddziału chorób wewnętrznych szpitala wojskowego. Dr. Biernacki: **Demonstracje z Lecznicy Okręgowego Związku Kas chorych.** Sprawy Zarządu na rok 1927.

ODCZYT PROF. B. HAMELA w języku francuskim pt. „Un lyrique inconnu, Lafontaine", odbędzie się we środę 15 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8.

WYCIECZKA ZIMOWA W TATRY. Akademickie Koło Miłośników Krajoznawstwa w Krakowie urządza w czasie ferji świątecznych 5-dniową wycieczkę do Zakopanego, mianowicie w okresie od 23 do 29 grudnia br. Zwiedzi się pomiędzy innemi Morskie Oko i Halę Gąsienicową. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela się codziennie od godz. 3—4 do dnia 20 grudnia u p. H. Fromowicza, przy ul. Koletek nr. 4, II p., oraz w poniedziałki, środy i piątki w Coll. Novum sala nr. 32 od godz. 7—8.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU RODZICIELSKIEGO PRZY SZKOLE IM. KOŚCIUSZKI. Staraniem Komitetu rodzicielskiego przy szkole im. Kościuszki w Podgórzu, odbył się w tych dniach wieczorek obchodu listopadowego. Pod batutą p. Karasia orkiestra robotnicza odegrała poloneza, poczem nauczyciel p. Patyna wygłosił odczyt o znaczeniu powstania listopadowego. Chór robotniczy pod batutą tow. Widlińskiego odśpiewał dwie pieśni, poczem p. Lasoń Gustaw oddeklamował dwa wyjątki z „Kordjana" Słowackiego. Po odegraniu „Fantazji" z opery Hugenoci przez Orkiestrę robotniczą, p. Miksztein odegrał dwa utwory na fortepianie, których zebrani wysłuchali w skupieniu i nagrodzili go gromkiemi oklaskami. Na zakończenie orkiestra robotnicza odegrała szereg utworów. Mimo, że program wieczorku był bardzo obfity i naprawdę był strawą duchową, publiczność prawego brzegu Wisły **nie dopisała.** Dochód z wieczorku był przeznaczony dla **najuboższej dziatwy szkolnej.**

Na tem miejscu imieniem Komitetu rodzicielskiego składamy serdeczne podziękowanie Towarzystwu Domu Robotniczego w Podgórzu, Karasiowi i członkom orkiestry, p. Miksztejnowi, Chórowi robotniczemu, p. Lasoniowi i dyr. szkoły p. Miksztejnowi za udział i starania około urządzenia wieczorku.

WYTRWAŁY ZŁODZIEJ. „Nieznany sprawca" — (zwykłe policyjne nazwisko tajemniczego dla policji włamywacza), dłubał i dłubał przy zamku w drzwiach sklepu przy ul. Długiej 11, ale jakoś twardo szło. Wyrwał wprawdzie kłódkę, ale ten „nieznany" nie wiedział, że drzwi są ubezpieczone specjalnemi zamkami i musiał zrezygnować z odwiedzin u p. Czerneka w jego sklepie. Wytrwałość złodziejska jest jednak podziwienia godna. Łatwiej mu poszło z otworzeniem drzwi do pokoju służby sklepowej. Tam skradł ubranie i bieliznę. „Nieznany sprawca" buja sobie swobodnie po mieście, a policja szuka.

NAWET INWALIDÓW OKRADAJĄ. Teraz złodzieje nie przebierają, bo włamali się do kiosku przy ul. Parkowej i okradli biednego inwalidę. Zabrali mu cukierki i tytoń łącznej wartości 100 zł.

NIECHĘĆ DO ŻYCIA, POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Młoda, bo 18 lat licząca Helena D. zniechęcona do życia, wypiła większą ilość jodyny. Biedna Helena przewieziona została przez pogotowie ratunkowe do szpitala. Naturalnie niechęć do życia spowodowana została u Heli — zawiedzioną miłością.

ACH TE JAJA! P. Englender, kupiec przy ul. Sokolskiej l. 7, poniósł wielką szkodę, bo — jak już donosiliśmy — skradziono mu 70 skrzyń z... jajami, wartości 18.000 zł. Wczoraj policja aresztowała amatorkę cennych jaj p. Englendera — niejaką Julję Panko. I Panko z jajami w koszyku, które niosła na sprzedaż, znalazła się „pod Telegrafem".

ZA DUŻO NAPADÓW ULICZNYCH. I znowu napad na ulicy. Tym razem jacyś opryszki rzucili się na przechodzącego ul. Karmelicką Antoniego Grzybka i zadali mu kilka ran na głowie. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Grzybka przecięcie górnej wargi i dwie cięte rany na głowie.

WETERAN-DOLINIARZ W ULU. Niekielski Michał, weteran-doliniarz mimo swojego sprytu i wieku, bo liczy 39 lat życia — wpadł w ręce władzy bezpieczeństwa. Wprawdzie Niekielski twierdzi, że nie skradł torebki z pieniędzmi na szkodę p. Jana Kozła, ale z powodu pewnych poszlak zamknięto go w „kozie". I Michał poszedł do św. Michała na dłuższą pokutę.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek na przedstawieniu wieczornem o godz. 7'30 „Akropolis" Wyspiańskiego po cenach zwyczajnych. Rolę Harfiarza objął po dyr. Nowakowskim p. Niewiarowicz, chorą p. Barwińską zastępuje w roli Heleny p. Koronkiewiczówna. Program artystyczny, którego pierwsze wydanie zostało w ciągu tygodnia wyczerpane, ukazał się w nowym nakładzie i jest do nabycia w księgarniach Krzyżanowskiego, Gebethnera i w kasie dziennej teatru. Jutro we środę na przedstawieniu popularnem „Proboszcz wśród bogaczy" z niezmiennym sukcesem witany przez rozbawioną widownię. W próbach pod kierunkiem p. Sosnowskiego widowisko chińskie Klabunda „Kredowe koło", równocześnie na próbach popołudniowych cały zespół pracuje pod kierunkiem p. Chodeckiego, nad przygotowaniem jasełek Leona Schillera „Pastorałki".

TEATR NARODOWY W „BAGATELI". Krakowską publiczność czeka niełada uczta artystyczna; zjedzie bowiem do Krakowa z Warszawy zespół artystów Teatru Narodowego w osobach pp. Pancewiczowej, Gromnickiej, Leszczyńskiego i Brydzińskiego, którzy czterokrotnie odegrają ostatnią nowość z repertuaru Teatru Narodowego w Warszawie, komedję w trzech aktach Kaz. Wroczyńskiego „W miłosnym labiryncie". Ostatnie przedstawienie tej sztuki w Warszawie w czwartek 16 bm., a pierwsze w Krakowie w piątek 17. grudnia. Artyści przyjeżdżają specjalnie zamówionym aeroplanem.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Adieu Mimi", świetna operetka Benatzkyego, grana będzie dziś we wtorek i codziennie o godz. 7'30 wieczór. Jestto prawdziwa perła repertuarowa, w której Elna Gistedt i cały zespół zbiera gorące o[illegible]

SŁYNNY ZESPÓŁ BALETOWY KRATINA Z HELLERAU, złożony z 9 osób, który występami swojemi zdobył sobie we wszystkich centrach muzycznych u publiczności i prasy entuzjastyczne uznanie i którego każdorazowe zjawienie się na estradzie jest witane z prawdziwą radością, wystąpi w Krakowie w przejeździe tylko jeden raz, a to we środę, 15 bm. w Starym Teatrze.

WIKTOR CHENKIN, znakomity przedstawiciel „Niebieskiego Ptaka", wystąpi w Krakowie z drugim swoim wieczorem **dziś** tj. w wtorek, 14 b. m. w Starym Teatrze i wykona nowy program, a mianowicie nowe: pieśni błazna, piosenki Berangera, melodje Kinta i żydowskie pieśni chasydzkie, które Chenkin w tak artystyczny sposób odtwarza. Świetna śpiewaczka opery warszawskiej Zofja Dobrowolska-Pawłowska, współdziałająca w tym wieczorze, wykona również nowy program.

V WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 7 wieczór. W programie muzyka angielska XIX wieku.

Z Polski

DMOWSKI USZCZĘŚLIWIŁ WARSZAWĘ SWYM PRZYJAZDEM. Dziś, 14 bm. przyjeżdża do Warszawy twórca „Obozu Wielkiej Polski" p. Roman Dmowski, celem przyspieszenia organizacji nowej tej imprezy swojej na terenie b. Kongresówki. P. Dmowski przyjęty będzie przez swoich zwolenników bankietem w hotelu „Polonia".

OSTATNI DZIEŃ W PROCESIE BARTOSZEWICZA. W sobotę zakończyła się w sądzie okręgowym wojskowym w Warszawie rozprawa przeciwko komandorowi Bartoszewiczowi i dziesięciu spólnikom, oskarżonym o nadużycia w marynarce wojennej polskiej. Rozprawa ciągnęła się przez 44 dni. Prokurator Rumiński zażądał dla Bartoszewicza kary pięciu lat więzienia i cofnął swoje oskarżenie w stosunku do komandora Mohuczego i por. Wojdego. Po mowach obrońców i ostatniem słowie oskarżonych, przewodniczący sędzia płk. Orski uroczyście oznajmił, iż ogłoszenie uzasadnionego wyroku nastąpi dopiero w styczniu z uwagi na olbrzymi materjał dowodowy.

ZAMOYSCY PODATKÓW NIE PŁACĄ, ALE POŻYCZKI OD PAŃSTWA DOSTAJĄ! — „Głos Polski" dowiaduje się, że ordynacja Zamoyskich otrzymała przyrzeczenie pożyczki w wysokości 4 miljonów złotych z Państwowego banku rolnego na klucz Strzelce. Przy sposobności należy przypomnieć, że ordynacja Zamoyskich od 2 przeszło lat zalega w opłatach podatku państwowego.

POŻAR W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ. W niedzielę o godzinie 3 nad ranem wybuchł groźny pożar w gmachu politechniki warszawskiej przy ul. Polnej. Dla zlokalizowania pożaru pospieszyło kilka oddziałów straży pożarnej. Wyrąbano część dachu na jednym z budynków. Około godziny 4 nad ranem pożar został ugaszony. Strat wynikłych wskutek pożaru dotychczas nie zdołano obliczyć.

III WALNY ZJAZD ZJEDNOCZENIA ZWIĄZKÓW ŻYDOWSKICH INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH R. P. odbędzie się w Warszawie w dniach 16—19 grudnia br. i obejmuje następujący porządek dzienny: 1) nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych żołnierzy, 2) wybór prezydjum, 3) powitania, 4) odczytanie protokołu z II Walnego Zjazdu, 5) cel i zadanie Zjednoczenia Związków żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych R. P., 6) sprawozdanie Komitetu Wykonawczego, 7) stosunek władz do żydowskich inwalidów, 8) stanowisko Koła żyd. wobec postulatów żydowskich ofiar wojennych, 9) pomoc Jointu i opieka nad sierotami, 10) kwestja zaopatrzeń inwalidów, wdów i sierót wojennych, 11) kapitalizacja i waloryzacja rent, 12) sprawy koncesyjne, 13) cele i zadania światowej organizacji, 14) stosunek Zjednoczenia Związków żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych R. P. do Związku Inwalidów Wojennych R. P. i Legji inwalidów W. P., 15) generalna dyskusja i 16) wybór władz.

„NOWY GŁOS PRZEMYSKI", bratni nasz tygodnik, z dniem 12 bm. zaczął wychodzić w objętości zwiększonej o 2 stronice druku, co mu pozwoli szerzej i wszechstronniej ujmować zagadnienia polityczne, społeczne i kulturalne Przemyśla. Zarazem wprowadziła redakcja drugą inowację: dołączać będzie stale do każdego numeru ilustrowany dodatek.

„Są to tylko zmiany formalne, — pisze redakcja — bo treść, duch, idea pisma pozostaje niezmieniona. Od lat 24, jako jedyny najpoważniejszy organ środkowej Małopolski, stoimy wytrwale na posterunku Wielkiej Sprawy Socjalizmu, jako głosiciele sprawiedliwości społecznej, jako obrońcy uciśnionych i wyraziciele walki szerokich mas ludności o poprawę bytu. Tylko w sile naszych ataków na wszelkie zło i nieprawość, tylko w obronie spraw słusznych i godnych, którą każdej chwili podejmujemy — tkwi nasza popularność, która — mamy nadzieję — nigdy nas nie zawiedzie".

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM W GRODNIE. — W Grodnie zakończył się proces przeciwko 22 Białorusinom oskarżonym o przynależność do partji komunistycznej. Gdy przewodniczący sądu rozpoczął odczytywanie wyroku, z ławy oskarżonych rozległy się różne okrzyki, a następnie oskarżeni zaintonowali „Międzynarodówkę" Oskarżonych usunięto z sali, poczem dopiero przewodniczący dokończył odczytywania wyroku. Z 22 oskarżonych 10 uniewinniono, 12 zaś skazano na więzienie od 2 do 6 lat.

ARESZTOWANIE W ZWIĄZKU Z PROCESEM KOMUNISTÓW. Od dłuższego czasu toczy się we Włodzimierzu Wołyńskim proces przeciw komunistom w liczbie ponad 150 osób, oskarżonym o uprawianie agitacji na Wołyniu. W związku z zeznaniami niektórych świadków aresztowano we Lwowie Ludwika Rosenberga, który pod pseudonimem „Lwowski" brał udział w działalności komunistycznej partji ukraińskiej. Aresztowanego odstawiono do Łucka. Jest on synem sklepikarza, absolwentem praw. Rodzina jego twierdzi, iż w tym wypadku zaszła pomyłka, gdyż aresztowany nigdy nie brał udziału w organizacjach komunistycznych.

Z zagranicy

ZGON JANA RICHEPIN. Z Paryża donoszą, że zmarł tam w sędziwym wieku poeta — o młodości zgoła niefilisterskiej, Jan Richepin. Urodzony w Algerji w r. 1849, jako syn lekarza wojskowego i byłej markietanki, Richepin — po udziale, jako partyzant w wojnie 70-go roku — próbował najrozmaitszych zawodów od marynarza do aktora, aż nagle zdobył rozgłos utworem tętniącym buntem — „Chanson des gueux", ale zarazem... i karę więzienną (za rządów Mac Mahona). Od piosenki, od liryki przerzucał się na scenę, gdzie paru sztukami odniósł sukcesy, które mu otworzyły dostęp do Komedji Francuskiej. Pozostawił nadto w spuściźnie sporo nowel i powieści.

Początkowo jeden z przedstawicieli cyganerji, wkońcu dotarł do Akademji. We Francji nawet tak zasklepiona instytucja nie uważa „burzliwej" młodości za przeszkodę do przekroczenia swych progów.

Słynna — a znana w Krakowie Yvette Guilbert w swoim repertuarze nigdy nie zapominała o utworach Richepina.

ROZDANIE NAGRÓD NOBLA. W rocznicę śmierci fundatora nastąpiło rozdanie nagród Nobla. Z pośród 6 laureatów 5-ciu było obecnych. Otrzymali oni z rąk króla nagrody, dyplomy i medale. Nagroda literacka za rok 1925 wręczona została posłowi angielskiemu dla Bernarda Shawa. Dyplom uznania, który przyznano Bernardowi Shaw wraz z nagrodą, zawiera tekst następujący: „Bernardowi Shaw za pracę, tchnące idealizmem i humanitaryzmem, autorowi satyr pełnych szczególnego piękna poetyckiego". Na bankiecie, który wydano po ceremonji wręczenia dyplomu, zabrał głos brytyjski minister pełnomocny w Sztokholmie. Wyraził on głębokie zadowolenie z powodu tego, że nagroda pieniężna za prace w dziale literatury będzie się mogła przyczynić, zgodnie z wolą laureata do pogłębienia znajomości literatury szwedzkiej wśród narodów anglosaskich. Wszyscy laureaci nagrody Nobla otrzymali zaproszenie na raut, który wydany został na ich cześć przez króla szwedzkiego.

CZICZERIN NA KURACJI. Do Frankfurtu przybył sowiecki minister spraw zagranicznych Cziczerin. Bezpośrednio po swojem przybyciu Cziczerin udał się do kliniki prof. Jordana.

LICZBA BEZROBOTNYCH W BERLINIE. Według wykazu statystycznego, ilość bezrobotnych w ubiegłym tygodniu wzrosła o 7.177 osób, łącznie więc bezrobotnych obecnie jest w Berlinie 249.009 osób.

BURZA W ZATOCE GDAŃSKIEJ. Z Gdańska donoszą, że **wczoraj szalała na całej zatoce morskiej gdańskiej burza**, która wyrządziła poważne materjalne szkody, które dotychczas nie są jeszcze ustalone. **Ofiar w ludziach na szczęście nie było.**

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Dolary 8.98, 9, 8.96.

RYKOW O PRZEMYŚLE SOWIECKIM

Moskwa, 13 grudnia (AW). Komentarze wywołały tu wielkie przemówienie Rykowa na zjeździe związków zawodowych. Przemówienie to odznaczyło się od powszechnych wystąpień Rykowa dość daleko posuniętym pessymizmem. Rykow zaznaczył, iż ze strony uświadomionych robotników zorganizowanych w związkach konieczna jest współpraca w dziele podniesienia obecnego poziomu przemysłu sowieckiego. **Rozwój tego przemysłu nie postąpił zbyt daleko**, przemysł sowiecki bowiem nie wytwarza na szeroką skalę maszyn, a nawet **popełnił szereg błędów przy zamawianiu bardziej skomplikowanych konstrukcyj maszynowych.** Uprzemysłowienie życia gospodarczego unji sowieckiej będzie zrealizowane tylko wówczas, jeżeli rozwój stosunków ekonomicznych wejdzie na linję rozwojową postępu.

Rząd prostuje plotki brukowej prasy

Warszawa, 13 grudnia (PAT). W związku z notatką jednego z dzienników warszawskich o rzekomych zamiarach wydzierżawienia monopolu spirytusowego koncernowi finansowemu Harriman, ministerstwo skarbu komunikuje, **że żadne pertraktacje ani z p. Harrimanem ani żadnym z jego zastępców o wydzierżawienie monopolu spirytusowego prowadzone nie były ani nie będą.** W planach rządu nie leży wcale wydzierżawienie któregokolwiek z monopoli państwowych.

Warszawa, 13 grudnia (PAT). W związku z wiadomością podaną w prasie o aresztowaniu rzekomego urzędnika ministerstwa skarbu Budziszewskiego **pod zarzutem wykradzenia tajnego memorjału profesora Kemmerera**, ministerstwo skarbu stwierdza, że 1) Budziszewski był w swoim czasie urzędnikiem urzędu pożyczek państwowych, gdzie dopuścił się nadużyć, został oddany pod sąd i skazany na 1 rok więzienia, a od 20 stycznia 1925 roku nie znajduje się w służbie skarbowej. 2) **Nie istnieje żaden tajny raport misji prof. Kemmerera**, sprawozdanie tej misji jest jawne i wydrukowane już tomy I i II znajdują się już w sprzedaży. Drukowanie zaś tomu III zostanie wkrótce ukończone. Angielski tekst tego sprawozdania znajduje się również w druku i również zostanie oddany do sprzedaży.

Minister Zaleski o pokojowej polityce Polski

Wiedeń, 13 grudnia (PAT). „N. Fr. Presse" zamieszcza wywiad Arvesa Arenstama z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim, udzielony już przed wyjazdem ministra do Genewy. W wywiadzie tym podkreślił minister Zaleski dobrą wolę rządu polskiego w kierunku utrzymania **przyjaznych stosunków z Niemcami**, czego najlepszym dowodem jest podjęcie rokowań handlowych z delegacją niemiecką. Jednakże dla korzyści gospodarczych nie może Polska uczynić żadnych ustępstw natury politycznej. Również i z **Litwą** jest rząd polski gotów do nawiązania normalnych i przyjaznych stosunków. Pomiędzy Warszawą, Rygą, Revalem a Helsingforsem odbyła się niedawno wymiana zdań ze względu na wspólny interes zmierzający do utrzymania trwałego pokoju w Europie wschodniej. W sprawie stosunku Polski do Rosji sowieckiej wyraził się minister Zaleski, że Polska nie widzi żadnych poważnych przeszkód w kierunku **zawarcia z Rosją paktu o nieagresji**, któryby przyczynił się do dalszej pacyfikacji wschodu tembardziej, że ruch gospodarczych pomiędzy oboma państwami wzmaga się coraz bardziej.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Akropolis".
Środa: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Czwartek: „Akropolis" (szkolne o godz. 3'30).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Wtorek: „Adieu Mimi".
Środa: „Adieu Mimi".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:
„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godz. 7'30: Prof. Odo Bujwid: Wrażenia z podróży do Anglji (z obr. świetln.).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Życie oceanów i jego znaczenie ekonomiczne (z ilustr. kinematograficzną).
Środa, Witold Zechenter: Współczesna pieśń miłosna.
Czwartek, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Życie oceanów i jego znaczenie ekonomiczne (z ilustr. kinematograficzną).
Piątek, dr. Kazimierz Piotrowski: Współczesny teatr europejski.

KINOTEATRY

Bagatela: „Na strunach zmysłów".
Nowości: „Granica w płomieniach".
Promień: „Scaramouche".
Reduta: „Lekkomyślna dziewczyna", dramat awanturniczy i „Bohater panny Mary", komedja.
Sztuka: „Faust" z Janningsem.
Uciecha: „Współczesna Ewa".
Wanda: „Variete".
Warszawa: „Czerwona myszka".

W obronie praw Sejmu

Poseł dr Lieberman o dekretach prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 grudnia.

Na wspólnem posiedzeniu połączonych komisyj sejmowych **regulaminowej i konstytucyjnej**, omawiana była **kwestja procedury odnośnie do dekretów prezydenta Rzeczypospolitej.**

Referent tow. **Lieberman** stanął na stanowisku, że Sejm zmieniając konstytucję zastrzegł sobie prawo kontroli nad rozporządzeniami rządu, **nakładając na rząd obowiązek przedkładania Sejmowi swych dekretów.**

Sejm musi dbać, by jego prawa **były przestrzegane i szanowane także co do formy.**

Jeżeli więc rozporządzenia przedkłada się Sejmowi, to Sejm jako całość musi je poddawać swojej władzy, zająć się niemi i uchwalić odpowiednie konkluzje. Nie należy sprawy tej pozostawiać inicjatywie poselskiej, ani inicjatywie poszczególnych klubów, gdyż dekrety prezydenta nie są przedkładane im, **ale Sejmowi jako władzy suwerennej.**

W zakończeniu tow. Liebermann wnosi, by rozporządzenia prezydenta **były z urzędu przesyłane przez marszałka Sejmu do właściwych komisyj**, które powinny złożyć Sejmowi sprawozdanie.

Obecny na posiedzeniu marszałek Rataj wygłosił pogląd **odmienny.**

W głosowaniu komisje wyraziły opinję **w myśl wniosku tow. Liebermana.**

Pozostaje do rozstrzygnięcia sprawa formy, w jaki sposób dekrety mają być uchylone, **czy w formie ustawy, czy uchwały samego Sejmu.** Sprawę tą będzie rozważała komisja konstytucyjna.

Zniesienie kontroli wojskowej nad Niemcami

Genewa, 12 grudnia (PAT) Rada Ligi Narodów **ustaliła dzień 31 stycznia 1927 r. jako termin zniesienia międzysojuszniczej kontroli w Niemczech.** — W międzyczasie konferencja ambasadorów zbada nowe propozycje, jakie przedstawi jej rząd Rzeszy w sprawie uregulowania stwierdzonych ostatnio uchybień. W okresie tym **nie wolno Niemcom podejmować żadnych nowych prac o charakterze wojskowym na granicach wschodnich.** O ile nie dojdzie do porozumienia między konferencją ambasadorów a delegatami rządu Rzeszy, uregulowanie sprawy uchybień będzie za pośrednictwem Rady przekazane komisji inwestygacyjnej. Od dnia 31-go stycznia 1927 r. przydzieleni będą do ambasad państw sojuszniczych w Berlinie oficerowie, których zadaniem będzie czuwanie nad ścisłem wykonywaniem klauzul rozbrojeniowych.

Genewa, 13 grudnia. (PAT) Na dzisiejszem rannem posiedzeniu konferencji ministrów spr. zagranicznych doszło ostatecznie **do porozumienia** w sprawie sposobu ustalenia ciągłości kontroli w Niemczech i co do instancji mającej zdecydować interpretację 180 artykułu traktatu wersalskiego. — Popołudniu Briand uzgadniał poglądy z ministrem **Zaleskim**, co do szczegółów dotyczących zapobiegania dalszej rozbudowie twierdz niemieckich na pograniczu Polski. Przytem ustalono, że warunkiem koniecznym zniesienia międzysojuszniczej kontroli wojskowej jest formalne **przyrzeczenie Niemiec co do natychmiastowego wstrzymania wszelkiej rozbudowy fortyfikacji.** Zgodzono się też, że gdyby do 1-go lutego 1927 nie doszło do porozumienia co do interpretacji art. 180, to wówczas wątpliwości przekazane będą Radzie Ligi narodów do definitywnego rozstrzygnięcia. **Dnia 1 lutego 1927 dotychczasowa kontrola zostanie zniesiona.** — Do tego czasu w dalszym ciągu trwać będą rokowania co do wypełnienia przez Niemcy zastrzeżeń wysuwanych przez konferencję ambasadorów. — Gdyby do tej daty konferencja ambasadorów uznała, że wszystkie żądania dotyczące rozbrojenia Niemiec nie zostały wypełnione, wówczas Radzie Ligi Narodów pozostawioną będzie decyzja w sprawie uruchomienia komisji inwestygacyjnej. W godzinach wieczornych zebrali się znów reprezentanci mocarstw sprzymierzonych i Niemiec i po naradzie podpisali odpowiedni protokół.

WYJAZD BRIANDA Z GENEWY

Paryż, 13 grudnia. (PAT) Briand odjechał z Genewy do Paryża dziś w południe.

Paryż, 13 grudnia. (PAT) Rada ministrów stwierdziła zgodność swych poglądów z Briandem i wyraziła swe zadowolenie z powodu szczęśliwych wyników i pełnej zaufania współpracy rządów ministra Brianda na terenie genewskim.

MINISTER ZALESKI RÓWNIEŻ WYJECHAŁ

Genewa, 13 grudnia. (PAT) Wczoraj o godz. 10'30 wieczorem minister Zaleski wyjechał z Genewy do Warszawy drogą na Paryż.

Tarcia wewnętrzne w Rosji sowieckiej

Echa „nieprawomyślnego" wystąpienia Zinowjewa

WAŚNIE — KWASY — DĄSY

Moskwa, 13 grudnia (AW). W ostatnich przemówieniach Zinowjewa, w szczególności zaś w mowie wygłoszonej wbrew zaleceniom u władz partyjnych zaostrzyły się **ponowne akcenty opozycyjne**, mimo widocznego starania Zinowjewa o **umiarkowanie formy.**

Przemówienie wywołało bardzo silny oddźwięk w kierujących sferach większości partji komunistycznej i wznowiło polemikę prasową. Urzędówka partji „Prawda" wystąpiła z artykułem **ostro krytykującym postępowanie Zinowjewa**, określając je jako **niedotrzymanie obietnic** poczynionych w znanej deklaracji. „Prawda" widzi u Zinowjewa jak i u lewicy opozycyjnej komunistów niemieckich **tendencje do uskutecznienia rozłamu partyjnego w skali ogólno-światowej, oraz chęć założenia nowej międzynarodówki**, którąby w gruncie rzeczy ograniczała swą rolę do prób paraliżowania posunięć międzynarodówki III.

Moskwa, 13 grudnia (AW). Szereg opozycyjnie nastrojonych przywódców komunistycznej lewicy niemieckiej przybyło do Moskwy. — Przyjechali: Ruth Fischer, Urbans Scholem i Schwam. Ruth Fischer w imieniu grupy przybyłych domagała się udzielenia przybyłym głosu podczas obrad III Międzynarodówki, gdy jednak prezydjum obrad ustosunkowało się do tego **negatywnie**, grupa przybyłych **oświadczyła, iż powraca do Berlina.**

NIEZADOWOLENIE KOMUNISTÓW BIAŁORUSKICH

Moskwa, 13 grudnia (AW). Prezydjum wszechzwiązkowego centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej po kilkomiesięcznych rokowaniach przedwstępnych, powzięło uchwałą likwidacji gubernji homelskiej, przyczem powiaty homelski i rzeczyński zostaną przyłączone do republiki białoruskiej. Decyzja ta **nie zadawalnia jednak białoruskich komunistów**, którzy wysuwali dalej idące żądanie rozszerzenia terytorjum aż do Smoleńska.

Krzywdy wdów i sierot

Wydział wykonawczy Związku inwalidów donosi nam:

W myśl art. 12 ustawy z 22 grudnia 1925 r. (Dz. U. 129 p. 118 z dnia 30 grudnia 1925 r.) starostowie oznaczają wysokość przeciętnego zarobku zdrowej kobiety w poszczególnych zawodach i poszczególnych miejscowościach i na podstawie tych określeń starostów Izby skarbowe wymierzają zaopatrzenia wdowie i sieroce. W myśl powyższego starosta pow. żółkiewskiego pismem L. 14407, z dnia 7 sierpnia 1926 r. określił przeciętny zarobek zdrowej kobiety na terenie powiatu żółkiewskiego na 2 zł. dziennie. Jednakże Izba skarbowa w Krakowie w zestawieniu alfabetycznem powiatów Małopolski z podaniem wysokości zaopatrzenia wypośrodkowanego według zawodu i miejsca zamieszkania wdów podała należność rentową dla wdów powiatu żółkiewskiego na 25 zł. miesięcznie. Obecnie starosta powiatu żółkiewskiego pismem L. 28224 z dn. 22 listopada 1926 r. ponownie stwierdza, że tamt. starostwo nie zapodało krakowskiej Izbie skarbowej kwoty 25 zł. jako przeciętny zarobek zdrowej kobiety na terenie tamt. powiatu i obstaje nadal przy tem, że przeciętny zarobek zdrowej kobiety dziennie na terenie tamt. powiatu wynosi 2 zł.

Z powyższego widoczną jest **samowola krakowskiej Izby skarbowej wkraczającej w ustawą zagwarantowane kompetencje starosty i bezprawie zmniejszającej renty wdowie** z 56 zł. 81 gr. na 25 zł., co szerokie masy wdów i sierót danego powiatu naraża na śmierć głodową.

Ponieważ wszelkie skargi interesowanych wdów i nasze przedstawienia czynione w krakowskiej Izbie krakowskiej w Ministerstwie Skarbu **pozostają bez skutku** i do sanacji panujących w krakowskiej Izbie skarbowej stosunków doprowadzić nie mogą, przeto jest rzeczą nieodzowną **poruszenie opinji publicznej** w obronie tych najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych.

TELEGRAMY

SEJM

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu wyznaczonego na 14 bm. obejmuje następujące punkty: 1) sprawozdanie komisji budżetowej o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1927 roku, 2) sprawozdanie komisji skarbowej w sprawie samoistnego podatku wyrównawczego na pokrycie deficytu gmin wiejskich, oraz 3) sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie prowadzenia metryk stanu cywilnego w całej Małopolsce w języku polskim.

SENAT

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Najbliższe posiedzenie Senatu wyznaczono na środę 15 bm. na godzinę 4 popołudniu.

PRZECIWKO MILITARYZMOWI

Warszawa, 13 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Sejmowa komisja budżetowa uchwaliła dzisiaj w trzeciem czytaniu ustawę o prowizorjum budżetowem. W dyskusji zabrał głos tow. **Pragier**, stwierdzając, że budżet nasz jest wogóle **militarystyczny, największa część wydatków idzie pośrednio lub bezpośrednio na cele wojskowe.**

Następnie tow. Pragier poddał krytyce ostatni sensacyjny wywiad premjera marszałka Piłsudskiego, udzielony korespondentowi paryskiego — „Temps'a".

USTĄPI CZY NIE USTĄPI?

Warszawa, 13 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). „Robotnik" dzisiejszy przynosi następującą wiadomość: Wczoraj mówiono w kołach sejmowych o bliskiem jakoby ustąpieniu min. sprawiedliwości, p. Meysztowicza. Jako kandydata do teki sprawiedliwości wymieniano ponownie **p. Al. Lednickiego**, znanego adwokata i działacza społecznego.

Warszawska prasa popołudniowa zaprzecza tej informacji.

P. NIEZABYTOWSKI NIE POZWALA

Warszawa, 13 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W związku z wzrostem cen zboża wystąpił minister Moraczewski z propozycją zmierzającą bądź to do **zakazu wywozu zboża z Polski, bądź to wprowadzenia cen prohibicyjnych.** Żądanie ministra Moraczewskiego spotkało się z **kategorycznym sprzeciwem ministra rolnictwa p. Niezabytowskiego.**

P. KNOLL POSŁEM W RZYMIE

Warszawa, 13 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Na wczorajszej Radzie ministrów zapadła ostateczna uchwała co do nominacji wiceministra Romana Knolla **na posła polskiego przy Kwirynale.**

ZMIANY W DYPLOMACJI

Warszawa, 13 grudnia (AW). Na naszych placówkach zagranicznych nastąpią przesunięcia. Odwołany ma być poseł polski w Madrycie p. Sobański, który przeniesiony zostaje w stan rozporządzalności, oraz poseł polski w Rio de Janeiro p. Jurystowski.

TOW. TURATTI OPUŚCIŁ WŁOCHY

Paryż, 13 grudnia (PAT). **Przywódca włoskich socjalistów poseł Turatti udał się wczoraj na łodzi motorowej na Korsykę. Oświadczył on, że opuszcza Włochy z powodu przewagi faszyzmu i zamierza osiąść we Francji. Wraz z Turattim wyjechało jeszcze siedmiu innych antyfaszystów.**

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie **we środę 15 bm.** o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we wtorek 14 bm. o godzinie 5 popoł. przy ul. Dunajewskiego 5, III. p.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE odbędzie plenarne zebranie członków przy ul. Sławkowskiej 6, I p. we czwartek 16 bm. o godzinie 19'30 z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie, 2) wnioski i interpelacje.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE Lutni Robotniczej odbędzie się w niedzielę 19 grudnia o godzinie 10 rano w sali Zw. Zawod., ul. Dunajewskiego 5, II p. W razie braku kompletu następne zebranie o godz. 11 rano w tej samej sali bez względu na ilość obecnych.

DO TOWARZYSZY STOLARZY! — Z powodu strajku stolarzy w Tarnopolu upraszamy wszystkich towarzyszy w całej Polsce, ażeby omijali Tarnopol aż do odwołania.

Przegląd społeczny

—o—

SKŁAD KOMISJI PRACY

Ustalony został skład członków komisji opinjodawczej pracy przy prezesie komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

Do komisji wchodzą: Zenobjusz Duda, Henryk Kołodziejski, tow. Artur **Kronig**, Konstanty Krzeczkowski, tow. Jan **Kwapiński**, tow. Marceli **Lewy**, tow. Antoni **Pączek**, Henryk Rygier, Gustaw Simon, Ludwik Waszkiewicz, ks. Aleksander Wóycicki, tow. Bronisław **Ziemięcki**. Prezydjum komisji stanowić będą: prezes tow. Bronisław **Ziemięcki**, zastępca Konstanty Krzeczkowski, sekretarz Zenobjusz Duda.

Zadaniem komisji będzie: opinjowanie zleconych jej przez przewodniczącego komitetu ekonomicznego wniosków, przedkładanych komitetowi ekonomicznemu przez ministrów; występowanie z własnej inicjatywy z wnioskami, dotyczącemi ustawodawstwa gospodarczo-politycznego, jego stosowania, oraz urządzeń gospodarczo-administracyjnych. Wnioski komisji pochodzące z własnej inicjatywy będą skierowywane do właściwych ministerjów. — Obrady będą **jawne** i będą ogłaszane publicznie.

STATYSTYKA PRACY

Nakładem głównego urzędu statystycznego ukazał się zeszyt 11 „Statystyki Pracy“ za miesiąc listopad br. Na treść zeszytu złożyły się: **Stan gospodarczy Polski**. Rynek pracy: Stan zatrudnienia w zakładach przemysłowych, zatrudniających 20 i więcej robotników. — **Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy. Ruch migracyjny.** Ubezpieczenia społeczne (Kasy chorych). Działalność Funduszu Bezrobocia w 1924 i 1925 roku. — **Płace i zarobki w przemyśle:** metalowym, drzewnym i spożywczym oraz przeciętne zarobki w przemyśle metalowym we Francji. Treść zeszytu ilustrują wykresy.

GOŚCIE ZAGRANICZNI NA KONGRESIE WŁÓKNIARZY W ŁODZI

Na kongres robotników przemysłu włókienniczego, który się rozpoczął w niedzielę, przybyli do Łodzi delegaci zagranicznych organizacyj robotniczych, a to: towarzysze Rodel i Hubisch z Niemiec, oraz szereg towarzyszów z **Anglji, Austrji i Czechosłowacji**.

Goście zagraniczni skorzystają ze swego pobytu w Polsce by zaznajomić się z warunkami pracy w polskim przemyśle włókienniczym.

GWAŁTY NAD STRAJKUJĄCYMI ROBOTNIKAMI TARTACZNYMI NA PODKARPACIU

Strajk 4000 **robotników** tartakowych na Podkarpaciu trwa już dwa tygodnie. Pertraktacje na skutek **nieprzejednanego stanowiska przemysłowców zostały zerwane. Policja aresztuje mężów zaufania Związku.**

W firmie „Polska Foresta“ w Nadwórnej przedsiębiorstwo usiłuje złamać strajk przy pomocy nazbyt usłużnej policji. Ostatnio na tem tle doszło do poważnych nadużyć ze strony policji, która poraniła kilku strajkujących bagnetami, a członków komitetu strajkującego aresztuje. Wśród robotników panuje duże wzburzenie, które może doprowadzić do niepożądanych rezultatów.

Sekretarz Centralnego Związku rob. drzewnych tow. **Jaroszewski**, oraz tow. **Kuśnir** wysłali obszerną depeszę do ministerstwa pracy w sprawie prześladowań strajkujących.

Z KOPALNI „SILESIA“ W CZECHOWICACH

Na tej kopalni było już dość dużo różnego rodzaju kierowników, lecz takiego jakim jest inż. Fertsch, dotychczas nie było. Wszystko pragnie ten pan „poprawiać“ lecz nie według wskazówek dyrekcji i przepisów górniczych, także nie w myśl potrzeb robotników, **tylko według swego widzimisię**. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby poglądy Fertscha były postępowe i wyrozumiałe, jakby to na człowieka o akademickiem wykształceniu przystało. Niestety o p. Fertschu tego powiedzieć nie można. Kwalifikował by się on z biedą na „karbowego“ do jakiegoś pańszczyźnianego dworu, ale nie na kierownika kopalni w państwie demokratycznem, gdzie robotnicy posiadają już dość znaczne klasowe uświadomienie.

Radzimy przeto p. Fertschowi, żeby swoich doświadczeń z Libiąża nie starał się wprowadzać w życie, bo tak jak nie wynalazł prochu na „Janinie“, tak samo i na „Silesii“ go nie wynajdzie, jeżeli zaś nie przestanie robotników traktować po grubijańsku, to może się doczekać niespodzianek, na które sobie wśród tutejszych robotników zasłuży.

P. S.

ROZMAITOŚCI

PIJACKI ZAKŁAD POWODEM ZBRODNI. — Z Łodzi donoszą: Trzej zaprzyjaźnieni ze sobą funkcjonarjusze policji konnej: Władysław Świderski, Leon Zielonka i Maran Królikiewicz, po powrocie ze służby nocnej, udali się do mieszkania Królikiewicza, zamieszkałego przy ulicy Rzgowskiej 43, zabierając ze sobą spotkane dwie „wesołe panienki“ i kilka butelek wódki. Zielonka nie odmówił kolegom udania się z nimi na zabawę, będąc jednak żonatym, zaznaczył z góry, iż od zaproszonych panienek będzie trzymał się zdała. Po 4 godzinnej pijatyce, gdy wódka porządnie zaprószyła głowy trzech przyjaciół, wszczęli ze sobą rozmowę na temat wierności małżeńskiej. Świderski oświadczył, iż nie spotkał jeszcze uczciwej mężatki, co wywołało sprzeciw Zielonki, że ręczy swoją głową, iż żona go nie zdradzi.

Świderski jednak nie dał się przekonać i oświadczył, iż założy się o butelkę wódki, że w ciągu tygodnia posiądzie żonę Zielonki. Królikiewicz oświadczył, że jest świadkiem zakładu ku wielkiej uciesze zaproszonych 2-ch dziewcząt, które również brały udział w dyskusji.

Wówczas Zielonka, silnie podniecony dyskusją, zerwał się z krzesła i wywołał Świderskiego na korytarz, oświadczając, iż musi z nim poważnie pomówić na temat zrobionego zakładu. Na korytarzu pierwszego piętra wynikła między nimi gwałtowna sprzeczka. W pewnej chwili Zielonka wydobył z kieszeni rewolwer i z odległości zaledwie pół kroku strzelił Świderskiemu w głowę.

Na odgłos strzału z mieszkania wybiegł Królikiewicz, który wyrwał rewolwer z ręki pijanego kolegi i krzykiem zaczął alarmować sąsiadów. — O morderczym strzale natychmiast powiadomiono 13-ty komisarjat policji, znajdujący się vis-a-vis wspomnianego domu. Po upływie kilku minut przybył lekarz pogotowia ratunkowego i przedstawiciele władz. Lekarz pogotowia po udzieleniu ciężko rannemu Świderskiemu pomocy, odwiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala Poznańskich, gdzie ranny zmarł, nie odzyskując przytomności. Morderca został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

STUDENT ZMIAŻDŻONY PRZEZ BUFORY WOBEC TŁUMU PUBLICZNOŚCI. Liczni pasażerowie, którzy przybyli w sobotę około godz. 5 popoł. z Pruszkowa do Warszawy na dworzec główny, byli świadkami niezwykle tragicznego wypadku. Pociąg, który niedawno przyjechał z Pruszkowa, wycofywano z przed dworca na linję zapasową. Bezpośrednio prawie za tym pociągiem manewrował samotny parowóz. Nagle z pośród podróżnych wybiegł jakiś młodzieniec, chcąc przebiec między pociągiem i owym parowozem. Skutek lekkomyślnego pośpiechu był fatalny. Nieszczęśliwy dostał się między bufory i w oczach przerażonych widzów został dosłownie zmiażdżony. Z dokumentów, jakie znaleziono przy trupie, okazało się, że był to 21 letni Józef Jaszczak, student instytutu budowlanego, zamieszkujący w Pruszkowie.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).